

# Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

# DEUTSCHE LEHRERZEITUNG

Nr 52

WARSZAWA, 25 GRUDNIA 1955 R.

CENA 30 GR.

## Gościmy na łamach „Głosu” gazetę naszych kolegów z NRD „Deutsche Lehrerzeitung”

Przedkładamy naszym czytelnikom numer specjalny „Głosu Nauczycielskiego” opracowany i zestawiony z materiałów niemieckich przez naszych kolegów z Redakcji „Deutsche Lehrerzeitung” w Berlinie.

W kwitniu br. ukazał się w Niemieckiej Republice Demokratycznej numer specjalny „Deutsche Lehrerzeitung” poświęcony polskiej szkole i polskim nauczycielom, opracowany i zestawiony z materiałów nadesłanych przez naszą redakcję.

Rewanżując się w ten sposób naszym niemieckim kolegom wyrażamy przekonanie, że czytelnicy polscy z zainteresowaniem przeczytają to, co piszą o sobie nauczyciele z NRD. Żywnym również nadzieję, że numer ten przyczyni się do ugruntowania przyjaznych uczuć i pogłębienia wzajemnej znajomości i zrozumienia między nauczycielami polskimi i nauczycielami NRD.

### POZDROWIENIA OD NAUCZYCIELI NIEMIECKICH

NAUCZYCIELOM, wychowawcom i pracownikom oświatowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy braterskie pozdrowienia w imieniu wszystkich naszych członków, postępowych nauczycieli z całych Niemiec i w imieniu własnym.

Wspólne cierpienia pod panowaniem hitlerowców, bohaterska walka Waszych i naszych antyfaszystów oraz wspólna droga, po której obecnie kroczy naród polski i świat pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zadziwiający między narodami nierozzerwalne więzy przyjaźni. Przyjaźń ta została udokumentowana granicą pokoju na Odrze i Nysie oraz układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Możecie być pewni, że nasi koledzy w swej codziennej pracy pedagogicznej dokładają wszystkich starań, aby stale umacniać tę przyjaźń.

Dziękujemy Wam najserdeczniej za wszechstronne popieranie naszej narodowej walki o przywrócenie jednolitych, miłujących pokój, Demokratycznych Niemiec.

Bądźcie przekonani, że naród niemiecki tak długo prowadzić będzie tę walkę, aż złamana zostanie potęga monopolistów, junkrów i militarystów w całych Niemczech, a niebezpieczeństwo nowej wojny — zażegnane.

Życzymy całemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów w budowie kraju i szczęśliwej przyszłości.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Nauczycieli i Wychowawców A. WILKE



Wilhelm Piech wśród pionierów

### FRITZ LANGE, Minister Oświaty NRD

## WAŻNE ZADANIA NIEMIECKIEJ DEMOKRATYCZNEJ SZKOŁY



Fritz Lange

WYDANIE numeru „Głosu Nauczycielskiego” poświęconego oświacie w Niemieckiej Republice Demokratycznej przyczyni się w dużym stopniu do wzmocnienia przyjaźni niemiecko-polskiej. Nauczyciele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej poznają się w ten sposób lepiej i poczują się silniej ze sobą związani.

Ta ścisła, serdeczna łączność jest tym bardziej konieczna, że na skutek zawarcia układów paryskich i odradzenia się militarystyki niemieckiej wytworzyła się nowa sytuacja. Tej nowej sytuacji należy przypisać m. in. zawarcie Układu Warszawskiego, który zjednoczył oba nasze narody w jednym potężnym związku przyjaźni.

Przed narodem niemieckim stoi wielkie zadanie: poprzez zdecydowaną, nieustępliwą walkę narodu zlikwidować militarystykę zachodnią, zbliżyć oba państwa niemieckie i stworzyć wewnętrzne przesłanki dla zjednoczenia ich na zasadach pokojowych i prawdziwie demokratycznych. Wzmocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, bastionu pokoju, demokracji i postępu w Niemczech i wpływ jej osiągnięć na Niemcy zachodnie mają wielkie znaczenie dla zapewnienia pokoju i dla zjednoczenia naszej ojczyzny.

W związku z tym musimy dostrzec nowe zadania, które stoją przed niemiecką szkołą demokratyczną.

#### Główne etapy rozwoju niemieckiej szkoły demokratycznej od r. 1945

I Kongres Pedagogiczny (sierpień 1946 r.) i V Kongres Pedagogiczny, który odbędzie się w roku 1956, łączą

Jedną wspólną linią działania. Były to lata pracy i walki o stworzenie i umocnienie niemieckiej szkoły demokratycznej, walki o wprowadzenie w życie wskazań postępowych kierowników niemieckiej polityki oświatowej w ścisłym powiązaniu z teorią i praktyką pedagogiki radzieckiej. Przedmiotem obrad I Kongresu Pedagogicznego była ustawa z dnia 31 maja 1946 roku o stworzeniu nowej demokratycznej szkoły. I Kongres w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich systemów wychowawczych dał niemieckiej szkole zasadniczo nowy kierunek: szkoła nowych Niemiec musi być przepojona duchem demokracji, humanizmu, pokoju i przyjaźni między narodami. Należy całkowicie usunąć dwójność niemieckiej szkoły, systemu, który wyrażał się w dostępności szkoły wyższej jedynie dla klas posiadających, a podstawowej szkoły — dla ludu. Należy stworzyć demokratyczną, jednolitą szkołę opartą na ośmiolletniej szkole podstawowej obowiązkowej dla wszystkich dzieci niemieckich. Poprzez podniesienie poziomu szkoły wiejskiej należy zlikwidować w życiu szkolnym głęboką przepaść, jaka istnieje między miastem a wsią; szkolnictwo zawodowe: ogólne i przyzakładowe musi być rozbudowane.

Z tą rewolucyjną uchwałą o reformie szkolnictwa łączyło się ściśle zadanie stworzenia nowych kadr nauczycielstwa — wysoko wykwalifikowanego pod względem pedagogicznym i zawodowym a mocno związanego z ludem i jego walką o budowę demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Zadanie pierwszej fazy budowy niemieckiej szkoły demokratycznej polegało na stworzeniu dla niej mocnej podstawy materialnej, organizacyjnej i ideologicznej.

Naczelnym zadaniem, jakie postawił przed niemiecką szkołą IV Kongres Pedagogiczny w r. 1949, było podniesienie wyników nauczania poprzez podniesienie poziomu pracy lekcyjnej. Kongres uchwalił opracowanie nowych, opartych na podstawach naukowych planów nauczania i odpowiadających im nowych podręczników dla wszystkich klas.

Od Kongresu tego upłynęło 6 lat. W tym okresie rozpoczęto budowę podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a republika nasza

— pierwsze w historii Niemiec państwo robotników i chłopów — stała się mocnym bastionem w walce naszego narodu o jedność ojczyzny i o zapewnienie pokoju w Europie.

Państwo robotniczo-chłopskie kontynuowało wprowadzanie w życie demokratycznej reformy szkolnictwa, a niemiecka szkoła demokratyczna stała się wzorem dla całych Niemiec. Ważne słupy milowe na tej bogatej w osiągnięcia drodze stanowią: ustawa o obowiązkowym szkolnym i reformie kształcenia nauczycieli z r. 1950, zorganizowanie Centralnego Instytutu Pedagogiki — co umożliwiło rozwój postępowej pedagogiki — oraz wzmocnienie organizacji Młodych Pionierów i Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), które zapewniło dalszą demokratyzację szkół ogólnokształcących.

Druga konferencja partyjna Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) w r. 1952 przyczyniła się do dalszego rozwoju niemieckiej szkoły demokratycznej. Po historycznej uchwale konferencji o planowym budownictwie socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej Biuro Polityczne SED w uchwale z dnia 29 lipca 1952 r. postawiło przed niemiecką szkołą zadanie: „wykształcić wszechstronnie rozwiniętą młodzież, zdolną i gotową do budownictwa socjalizmu i do obrony zdobyczy klasy robotniczej”.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej stworzono po raz pierwszy w Niemczech prawdziwie demokratyczną szkołę, z której na zawsze wygnano ducha militarystyki i imperializmu, szkołę, w której dzieci wychowują się w duchu pokoju, demokracji, przyjaźni między narodami i socjalizmu. Zlikwidowano przywileje, jakie posiadała niegdyś panująca klasa kapitalistyczna w zakresie wykształcenia i usunięto feudalne zacofanie szkoły wiejskiej.

W zachodnio-niemieckiej Republice Federalnej według statystyki z roku 1952 leżące 26,2% wszystkich szkół podstawowych stanowiła szkoła jednoklasowa, a przez podział szkół według wyznania uczniów liczba szkół jednoklasowych wzrosła. Natomiast w Niemieckiej Republice Demokratycznej przed stworzeniem szkół zbiorczych zlikwidowano od r. 1945 — 4000 szkół jednoklasowych, a ich odsetek zmalał z 40,1% do 10%. Hość nauczycieli w naszej republice wzrosła o 25%; możliwość było rozszerzać wymiar godzin obowiązkowych i zmniejszać obciążenie klas. Dwukrotnie wzrosła, szczególnie od r. 1948, ilość szkół średnich, w dwójnasób powiększyła się od tego czasu także ilość emerytur dla nauczycieli wprowadzono, celem podniesienia wyników nauczania, system egzaminów znacznie podwyższony, system egzaminów pochochodzący robotniczego i chłopieckiego w szkołach średnich (w r. 1948 — 47% w r. 1949 — 17%, w r. 1954 — 49%); zorganizowano poradnię dla rodziców; nawiazano współpracę między upełnionymi zakładami pracy a szkołami na zasadzie umów o szefostwie, przez co upełniono system dokształcania nauczycieli.

#### Nowe zadania niemieckiej szkoły demokratycznej

Świadomość istotnych osiągnięć w rozwoju demokratycznej szkoły spowodowała jednak to, że w pewnych kołach nauczycieli, a przede wszystkim w organach administracji szkolnej zaczęto przeceniać osiągnięte wyniki, co doprowadziło do samouspokojenia, które może tylko zaszkodzić ogólnej sprawie.

Musimy stwierdzić, że szkoła nie ma jeszcze dostatecznych osiągnięć, szczególnie w dziedzinie wychowania patriotycznego, i nie zaspokaja wymagań naszej gospodarki narodowej, zwłaszcza rolnictwa. W związku z koniecznością wzmocnienia walki całego narodu przeciw wprowadzeniu w życie układów paryskich, a także w związku z dalszym utrwalaniem siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz z uwagami na patriotyczny obowiązek umacniania gotowości obronnej NRD i

utrwalania wszystkich osiągnięć naszego państwa — wynikają dla dalszej pracy dydaktyczno-wychowawczej dwa naczelne zadania:

1. Niemiecka szkoła demokratyczna ma wychować młodzież na prawdziwych patriotów, którzy będą brali aktywny udział w umacnianiu i w obronie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w walce o stworzenie zjednoczonych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec i w pogłębieniu przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

2. Proces nauczania należy tak ulepszyć, by szkoła mogła spełniać wymagania stawiane jej przez szybko rozwijającą się gospodarkę narodową.

Aby wykonać te zadania, musimy skoncentrować swoją uwagę w czasie przygotowań do Kongresu i w czasie jego obrad na następujących skomplikowanych zagadnieniach:

- udoskonalenie wychowania patriotycznego;
- podniesienie poziomu i wyników nauczania;
- polityczne kształcenie w szkołach ogólnokształcących;
- wzmocnienie współpracy między szkołą, organizacją pionierską, komitetem rodzicielskim i zakładami sprawującymi opiekę nad szkołą;
- wprowadzenie obowiązku dziesięcioletniego nauczania.

Wychowanie patriotyzmu musi stać się ośrodkiem całej pracy wychowawczej w szkole i poza szkołą, a wychowawcze możliwości szkolenia zawodowego należy wyzyskać poprzez różnorodny udział młodzieży w budownictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w walce ludzi pracy. Wielu naszych pedagogów zapomniało o wskazówkach wychowawczych Lenina, który w swym przemówieniu na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży Rosji na pytanie: „Jak należy uczyć?” odpowiedział: „...jedynie łącząc nierozzerwalnie każdy krok działalności w szkole, każdy krok w zakresie wychowania, wykształcenia i nauczania — z walką całego ludu pracującego...”

Następna przyczyna słabości naszej pracy wychowawczej polega na tym, że niektórzy nauczyciele nie mają jeszcze ustalonej postawy w stosunku do naszego państwa i do polityki Frontu Narodowego demokratycznych Niemiec. Powinniśmy więc poprzez cierpliwą, systematyczną pracę polityczno-wychowawczą pozyskać wszystkich nauczycieli dla wielkich celów wychowawczych głoszonych przez niemiecką szkołę demokratyczną. Podniesienie poziomu ideologicznego i uświadomienia politycznego wszystkich nauczycieli jest decydującym czynnikiem dla poprawy pracy wychowawczej w naszych szkołach.

Dalsze źródło niezadowolającej pracy wychowawczej wynika stąd, że w wielu szkołach lekcje są nudne, werbalne, nużące, a więc nie dają pożądanego wyniku. Nauczanie nasze ma charakter formalistyczny, jednostronnie intelektualny. Dotychczas w niedostatecznym stopniu uwzględniano w nauczaniu naszej młodzieży i w pracy pozalekcyjnej czynniki uczuciowe. Musimy ustalić właściwą proporcję między procesem nauczania a procesem wychowania i przewyżyć nadmierne intelektualizowanie w nauczaniu.

Programy nauczania i podręczniki opracowane w r. 1951 wpływały na nadmierne intelektualizowanie nauczania, a nie doceniały znaczenia wychowania patriotycznego.

Dalsze istotne przyczyny słabości pracy wychowawczej naszych szkół to: przedkładanie wielu programów nauczania i podręczników, zbyt trudna, nie dostosowana do poziomu rozwoju dzieci forma wykładu, np. przy analizie wydarzeń historycznych, niedostateczne uwzględnianie ważnych zasad pedagogiki, psychologii i metodyki, a wreszcie ograniczanie inicjatywy nauczyciela.

Aby usunąć te braki, wprowadza się już obecnie w życie pewne doniosłe zamierzenia, których pierwsze wyniki oceni V Kongres Pedagogiczny.

Wydane będą instrukcje do programów nauczania. By zszereżyć możliwości pracy wychowawczej w naszej szkole, dokonamy pewnych skrótów programowych, dzięki czemu uczniowie będą mogli gruntownie i dokładnie opanować materiał nauczania. We wszystkich klasach począwszy od klasy IV wprowadzoną będzie nauka o kraju ojczystym.

Czynnymi również pewne kroki w kierunku podniesienia poziomu wykształcenia. Wprowadzono pracę w warsztatach jako część składową kształcenia politycznego i wychowania przez pracę, jak również stosowano w szerszym zakresie pracę na działkach szkolnych. Niepełne szkoły średnie przekształcono w dziesięcioklasowe szkoły średnie, które zapoczątkują wprowadzenie obowiązku powszechnego średniego nauczania.

By dopomóc w pracy organizacjom pionierskim i lepiej zaspokajać zainteresowania i skłonności dzieci, wprowadzono jedno popołudnie wolne od zajęć i końcowy dzień tygodnia wolny od zadań domowych oraz ustalono, że przewodnik pionierów podlega kierownikowi szkoły we wszystkich sprawach wychowawczych.

W ten sposób rozpoczęto realizację obu wymienionych naczelnych zadań. Zmierzamy do tego, aby przywrócić szkole charakter instytucji, której głównym celem jest nauczanie i wychowanie. W związku z tym praca nauczyciela stanie się bardziej odpowiedzialna, ale zarazem o wiele piękniejsza. Wzrasta odpowiedzialność jednostki. Obecnie nauczyciel może doskonalić swoje umiejętności pedagogiczne i metodyczne, podawać dzieciom materiał nauczania w sposób zwarty, a jednocześnie wszechstronny, korzystając przy tym z aktywnej współpracy wszystkich uczniów. Nie możemy pozwolić na to, aby w naszej szkole uczniowie mechanicznie wykonywali lekcje, aby panował nużący „system wykładów”.

#### V Kongres Pedagogiczny

Na V Kongresie Pedagogicznym będą omówione wyżej naszkicowane zadania. Zadanie Kongresu jest jednakże szersze. Musi on zająć się zasadniczymi zagadnieniami niemieckiej pedagogiki, które dotyczą wszystkich nauczycieli w całych Niemczech. Zgodnie z wytycznymi naszego rządu głównym zadaniem V Kongresu Pedagogicznego jest opracowanie ogólnych zasad pedagogicznych, którymi mają się kierować nauczyciele w NRD i NRF w swej pracy w zakresie nauczania i wychowania dla dobra całego narodu i dorastającej młodzieży. Wymiana poglądów i wzajemne zrozumienie między niemieckimi nauczycielami może i musi nastąpić w oparciu o teorię i doświadczenia postępowej pedagogiki niemieckiej w ścisłym powiązaniu z teorią i praktyką przedującą pedagogiki świata, pedagogiki radzieckiej. Nie może być jednak żadnych punktów styczności z teoriami

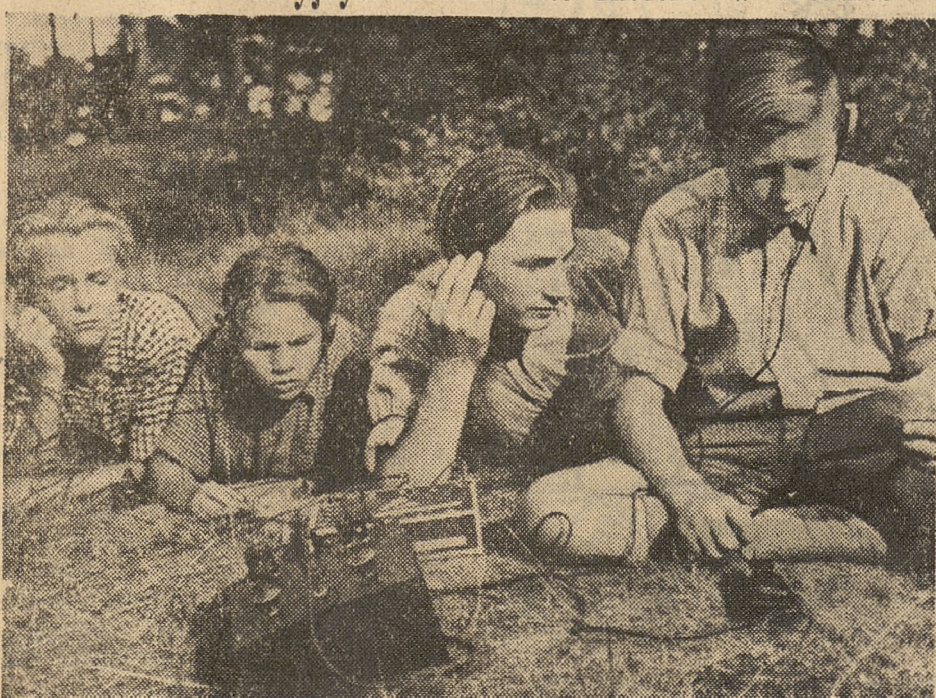
Imperialistycznymi i antyhumanistycznymi, które mają coraz silniejszy wpływ na pracę dydaktyczno-wychowawczą w szkołach zachodnio-niemieckich. Jednym z zadań, jakie stoi przed Kongresem, jest bezlitosne zdemaskowanie antyhumanistycznej treści imperialistycznej pedagogiki, importowanej z za oceanu i różnorodnych form jej oddziaływania na szkolnictwo zachodnio-niemieckie.

Kongres będzie w swej istocie reprezentacją całego niemieckiego nauczycielstwa.

Podobnie jak dotychczas wzrastały i nadal będą wzrastać, dzięki układowi o przyjaźni z ZSRR, siła i znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tak wzrasta znaczenie demokratycznej szkoły Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako wzoru dla całych Niemiec. Pewne reakcyjne koła zachodnio-niemieckiego nauczycielstwa, traktujące szkołę demokratyczną w NRD jako zjawisko tymczasowe, w którym nie ma potrzeby dyskutować, mogą pogrzebać swoje nadzieje związane z Adenauerem. Nasza demokratyczna szkoła jest rzeczywistością, której żaden nauczyciel w Niemczech zachodnich nie może ignorować. Obecnie zadaniem naszym jest właśnie rozbudzić w nauczycielach i wychowawcach naszej republiki świadomość i dumę, że są współtwórcami socjalistycznego wychowania, które nada kiedys ton wychowaniu młodzieży całych Niemiec. Kierować będziemy pracą dydaktyczno-wychowawczą zgodnie z wymaganiami naszej rzeczywistości gospodarczej, będziemy dążyć do tego, aby praktyka i teoria pedagogiczna w NRD nie pozostawały w tyle za rozwojem politycznym i ekonomicznym. Na trwałe osiągnięcia będziemy mogli liczyć dopiero wówczas, gdy naszych poczynań nie będą zapowiadały dekrety „odgórne”, lecz gdy zamierzenia nasze poprzez i wzmocniły całe demokratyczne społeczeństwo. Walter Ulbricht, pierwszy sekretarz KC Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec ustalił, jakie jest główne źródło niedomagań w pracy pionierów i w pracy szkół ogólnokształcących. Stwierdził on mianowicie, że „zadania wychowawcze szkoły ogólnokształcącej nie stały się jeszcze ośrodkiem zainteresowania wszystkich instancji partyjnych, organów państwowych i organizacji masowych”. Prace przygotowawcze do V Kongresu Pedagogicznego oraz same obrady Kongresu muszą zmobilizować demokratyczne społeczeństwo, a w szczególności siły klasy robotniczej do realizacji nowych zadań stojących przed szkołami ogólnokształcącymi.

Nasze hasło brzmi: Uczynimy naszą szkołę pod każdym względem wzorem dla szkoły przyszłych, zjednoczonych, miłujących pokój i demokratycznych Niemiec!

#### Na obozie wakacyjnym im. Maurice Thoreza w Arendsee



Twarze napięte, skupiona uwaga. Pionierzy odbierają deszę aparatem Morsego



Serbowie biżycy, jedna z mniejszości narodowych NRD, posiadają własne szkoły

# Ernst Thälmann-wódz niemieckiego proletariatu



Scena z filmu „Ernst Thälmann”

**B**UDUJEMY nowe, lepsze Niemcy. Wychowujemy nową młodzież. Gdzie są źródła naszych osiągnięć? Kto położył mocny fundament, na którym opieramy naszą budowę?

Druga część filmu o Thälmannie daje odpowiedź na te pytania: nasze robotniczo-chłopskie państwo powstało dzięki bohaterom walce klasy robotniczej, dzięki niezliczonym ofiarom, w wyniku przewyższenia tragicznego sporu między członkami niemieckiej rodziny, dzięki pionierzy ujrzenia żywej, fascynującej portret człowieka, którego imię nosi ich organizacja.

Prawdziwym nauczycielem naszego narodu może być tylko ten, kto umie rozpalić w sercach naszej młodzieży iskrę ciekawości, kto umie ją nauczać o cierpieniach i radościach pracującego narodu niemieckiego.

Nasza dzisiejsza młodzież nie przeżywała w sposób świadomy czasów kapitalizmu. Niewiele wie ona o potężnych walkach rewolucyjnych proletariatu sprzed roku 1933. Dlatego też należy jej zwrócić szczególną uwagę na krótkie, ale jakże wymowne sceny ukazujące bezrobocie, brutalny wyzysk wraz z towarzyszącymi mu zjawiskami, jak katastrofy w kopalni czy walki strajkowe górników w Mansfeld i okręgu Ruhry lub robotników komunikacyjnych w Berlinie.

Widzimy np. demonstracje górników w Essen. Demonstranci zajmują całą szerokość ulicy. Z ciężarówek zeskakują policjanci i wywijając gumowymi pałkami, formują kordony. Demonstranci scieśniają szeregi, ujmują się za ręce, wybuchają śmiechem i masą ludzką rusza bieżąco. I oto „stróż porządku” nikną jakby zmiecieni niepowstrzymanym prądem.

Co napawało demonstrantów taką siłą wobec uzbrojonych śpiaczy? Rewolucyjna świadomość klasowa, świadomość walki o słuszną sprawę, pewność zwycięstwa. Toteż przekonani dzisiaj naszą młodzież, że warto dla tej samej sprawy uczyć się i walczyć — to piękne zadanie.

„Jeden palec można złamać, ale pięć palców to pięść” — powiedział Thälmann towarzyszom z Ruhry. Jest to prawda oświecająca, lecz w latach przed 1933 r. nie udało się jej urzeczywistnić. Partie robotnicze były podzielone, do władzy doszedł faszyzm. Po roku 1945 tylko w części Niemiec udało się doprowadzić do jedności klasy robotniczej i ludzi pracy. Dziś stoi jeszcze przed nami zadanie zjednoczenia rąchi robotniczego, zadanie zjednoczenia całego Niemiec.

Atmosfera pełna oszustwa i kłamstwa — w jakiej ciagle jeszcze chcą utrzymać naród pravicowi przywódcy SPD, pogrobownicy Hitlera czy Adenauer — jest trudna do zwalczania. Zmagania o świadomość są rozpaczliwe. Często błądzą jeszcze i uczeni ludzie, lecz cierpliwe przekonywanie i surowe prawa życia pomagają im odnaleźć właściwą drogę. Przykładem może tu być jeden z bohaterów filmu, przewodniczący rady zakładowej, socjaldemokrata Dirhagen. Chciał jak najlepiej, nie wierzył w słusność polityki swojej partii. Sceny filmu, w których dzierży on tradycyjną flagę przed portretem Hindenburga, są wstrząsające — beznadziejny, chwytliwy, pomiędzy bandą Stahlhelmu a grupą młodych komunistów, kroczy nie mając gruntu pod nogami, by pojąć wreszcie, że występuje w obronie fałszywej sprawy.

W filmie został zdemaskowany prawdziwy wróg. Nie idzie tu bowiem nawet o Hitlera, Goeringa, Goebbelsa, którzy na pewien czas mogli wystąpić na arenie politycznej — były to tylko marionetki. Tu chodzi o tych, którzy marionetkami poruszają — o bieny finanso-

we Kruppów, Pferdengesów i ich partnerów z USA.

Ich brutalny egoizm jasno charakteryzuje zdanie amerykańskiego monopolistycznego kapitalisty McFullera: „Bardzo lubię, gdy mi się dobrze powodzi”. I to podczas morderczej II wojny światowej! Porównać je można ze słowami Hindenburga: „Wojna działa na mnie jak kąpiel lecznicza”.

I żadna nienawiść nie będzie dostateczna wobec tak nieludzkich postaci, jak generał, który przed chwilą wysłał na linię rannego, a sam myśli tylko o swoich osobistych wygodach. Dopiero radziecki pułkownik zapytuje go w chwili dramatycznej ciszy: „A los pańskich żołnierzy nie interesuje pana?”

„Ci zaś, którzy kryli zbrodnicze wyczyny tych szumowin ludzkich, technicznie wycofali się i usiłowali zdradziecko przeskoczyć połączenie robotników socjaldemokratów z ich braćmi komunistami. Prawicowi przywódcy socjaldemokracji nadal utrudniają zjednoczenie klasy robotniczej Niemiec.

„Któż w obliczu historii ma prawo nazwać się obrońcą ludu? — pyta dowódca straży przemysłowej, gdy podczas kapitulacji przeciwstawia mu się Fiete Jansen. — Kim pan jesteś właściciel?” „Hamburskim stoczniovcem! Niemieckim patriotą!” — brzmi dumna, szczerą odpowiedzią.

Czym jest sztandar? Kolorowym ka-

walkiem płótna, czy symbolem barwionym krwią wielu bohaterów — widocznym znakiem wierności i oddania służnej sprawie?

Anne Jansen przekazuje sztandar z wizerunkiem Thälmana w centrum faszystowskiego Berlina francuskiemu towarzyszowi, gdyż „...nie ma dnia obecnie w Niemczech odpowiedniego miejsca”. Francuz przenosi sztandar do Hiszpanii. Następny obraz obejmuje wielką arenę walki międzynarodowego proletariatu — sztandar powiewa nad batalionem im. Thälmana na ziemi hiszpańskiej. Symbolizuje on tu tę samą sprawę co i w Niemczech — walkę przeciw faszyzmowi, przeciw imperialistycznej wojnie, walkę o pokój i szczęście ludzkości. A potem znowu niemiecki robotnik przekazuje sztandar dowódcy 143 gwardyjskiej dywizji pancerniej. Pułkownik kleka i całuje cenne płótno. Wizerunek Thälmana powiewa zwycięsko nad stalowymi kolosami. Sztandar wraca do Niemiec.

Dzisiaj w naszej republice wielu młodych dzierży w dłoni drzewce sztandaru. Powinni oni czynić to z dumą i pełną świadomością, tak jak to widzieli na filmie.

Güntner Simon stworzył wspaniałą kreację Thälmana. Potrafił odtworzyć spokojną siłę tego bohatera przywódcy klasy robotniczej. Pokazał człowieka, którego charakteryzuje pewność sądu, znajomość ludzi i spraw, polityczna dalekowszoczność. W wielkich decydujących sprawach Thälmann ma zawsze rację, gdyż jako przywódca swojej klasy utożsamia jej mądrość. „Ależ Hitler — to wojna!” Gorzko sprawdzili się te słowa. Gdy hitlerowcy widzieli już Moskwę swoim okiem, uwieziony Thälmann oświadczył: „Stalin skreci kark Hitlerowi!”. Gdy SS-owcy przed skrytobójstwem pytają ironicznie Thälmana: „Pan wie zapewne, co teraz nastąpi?” — pada, przewidująca bieg historii, odpowiedź: „Tak, lepsze Niemcy! Niemcy bez was!”

Śmierć Thälmana jest dla niemieckiej klasy robotniczej, dla narodu niemieckiego stratą niepowetowaną. Ale ten głęboki żal nie prowadzi do zakochania się w filmie w akcent optymistyczny — Thälmann na te rozważania, czerwonych sztandarów kroczy przed nami wiodąc nas w lepszą przyszłość.

Najcenniejszą rzeczą, jaką człowiek posiada, jest życie. Ma je tylko jedno. Ale użyć je powinien tak, by mógł powiedzieć umierając: moje całe życie, wszystkie moje siły poświęciłem najpiękniejszej w świecie rzeczy — walce o wyzwolenie ludzkości.

E. Z. ICHENHAUSER

# WYCIECZKI „PRODUKCYJNE”

**O**BOK zaszczerpienia elementarnych technicznych umiejętności i nawyków kształcenie politechniczne powinno zapoznać uczniów z głównymi gałęziami produkcji. Uczniowie powinni poznać sposoby wytwarzania energii, system jej przesyłania, najważniejsze metody przemiany surowców w fabrykatory gotowe, wreszcie powinni zdobyć ogólne wiadomości o organizacji produkcji. Powinni oni zrozumieć, że wiele maszyn jest udoskonaleniem znanych im już narzędzi ręcznych. Powinni umieć dostrzegać w narzędziach i maszynach stosowanych w zakładach pracy działania znanych im z lekcji praw przyrody.

Można wspaniale w tym celu zastoso-

wać film i przezrocza, jednak wartościowszy i skuteczniejszy jest bezpośredni pokaz. Dlatego przewiduje się w planie nauczania wycieczki do zakładów pracy.

Podobnie jak sprawa doboru odpowiednich przezroczy i filmów, tak też bezpośredni pokaz wymaga starannego przygotowania nie pod względem metodycznym i organizacyjnym, jeżeli ma przynieść oczekiwany wynik i jeśli ma służyć jak najbardziej celowemu wykorzystaniu czasu.

Starając się o powiązanie wiadomości udzielonych na lekcji z nowoczesną produkcją, powinniśmy kierować się znaną pedagogiczną zasadą: od łatwego do trudnego. Należy najpierw wyjaśnić proste procesy techniczne, zanim można będzie pokazać uczniom przebieg bardziej skomplikowanych procesów. Jeżeli zapoznamy uczniów bezpośrednio z techniczną działalnością nowoczesnej wielkiej fabryki, to otrzymają oni tak wiele bodźców, że nie będą w stanie rozpoznać najważniejszych i na skutek nadmiaru wrażeń często nie potrafią dostrzec zupełnie prostego zastosowania praw fizycznych.

Należy przede wszystkim i w średnim szczeblu nauczania (V — VIII klasa) odwiedzać najpierw pracownie rzemieślnicze, by tam obserwować określone procesy techniczne lub też pokazywać jedynie części większych zakładów produkcyjnych, by tam procesy te lepiej uświadomić.

Gdy np. w szóstym roku nauczania demonstruje się na lekcji fizyki za pomocą doświadczeń prawidłowości zachodzącej w ciałach stałych pod wpływem ich ogrzewania, należy zorganizować wycieczkę do kuzni, gdzie nakładają się obręcz na koło; będzie to zastosowanie poznanej prawa w praktyce.

Ten sam proces techniczny można zademonstrować w warsztatach kolejowych przy naciąganiu bandażu na koła lokomotyw. Jednak zatrzymywanie się

z uczniami VI klasy przy każdej z licznych pracujących tam maszyn i próby wyjaśniania dzieciom działania tych maszyn byłoby niecelowe. Masa wrażeń do tego stopnia oszołama uczniów, że rozpoznanie fizycznych prawidłowości obserwowanego procesu technicznego jest niemożliwe. Tego rodzaju wiedzenie zakładu byłoby jedynie marnowaniem czasu.

Należy uprzednio dokładnie omówić z kierownikami produkcji, jakie procesy techniczne mają uczniowie obserwować. Odstępujemy przy tym od najczęściej stosowanej metody wycieczek polegającej na tym, że zwiedzających oprowadza się kolejno po wszystkich oddziałach zakładu.

Uczniowie klasy VII, których prowadzimy w czasie ustalonym przez program nauczania do takich kolejowych warsztatów naprawczych, zapoznają się przy tokarkach, frezarkach i heblarkach, przy wiertarkach, przy pilowaniu i skrawaniu z zastosowaniem i działaniem kłina przy obróbce metalu skrawaniem; maszyny i narzędzia nie będą wówczas dostarczać oszołamiącej masy wrażeń, gdyż procesy techniczne wyjaśni się poprzez planowe nauczanie.

Podobne maszyny do obróbki metalu skrawaniem znajdziemy również w warsztatach naprawczych lub w dobrze wyposażonej ślusarni. O wyborze zakładu decyduje oprócz jego wyposażenia możliwość dotarcia do miejsca bez wielkiej straty czasu, o ile inne ważne ze względów wychowawczych czynniki nie wchodzi w rachubę (zakład sprawuje szefstwo nad szkołą, istnieje możliwość rozmowy z aktywistami itp.).

Konieczne jest sporządzanie specjalnego planu wycieczek, który uwzględni wszystkie zjawiska godne obejrzenia w zakładach, tj. — to wszystko, co można tam uczniom zademonstrować. Wdłuższym zadaniem dla nauczycieli zawodu jest ułożenie takiego planu na podstawie rozkładów materiału nauczania i wspólnego uprzedniego zwiedzenia zakładów i warsztatów.

Taki wycieczki przygotowawcze powinny obejmować możliwie wszystkie zakłady w danej miejscowości i w najbliższej okolicy, by poznać je gruntownie pod względem ich przydatności dla wycieczek uczniowskich. Przez odpowiedni wybór zakładu można będzie uniknąć przeszkadzania w procesie produkcji.

Jeżeli plan zwiedzenia zakładów produkcyjnych ma być pomocą i ułatwieniem w pracy dla poszczególnych nauczycieli zawodu, to musi być jak najdokładniej opracowany i przewidywać zarówno poszczególne obiekty, jakie chce się zwiedzić, jak również najdogodniejszy czas przeznaczony na wycieczki. Konieczne są wstępne rozmowy

z kierownikami zakładów dla wyjaśnienia tych zagadnień. Rozmowy takie stwarzają jednocześnie okazję do omówienia zadań i znaczenia kształcenia politechnicznego. Kierownicy zakładów lepiej rozumieją wówczas nasze wymagania.

Nauczyciel przygotowując wycieczki dla swojej klasy powinien najpierw zwiedzić zakład, aby zapoznać się z przebiegiem produkcji i poszczególnymi procesami technicznymi oraz wejść w osobisty kontakt z pracującymi w zakładzie.

Omówione na lekcjach fizyki w kl. VII czynności tożnienia, wiercenia, pilowania i strugania powinny uczniowie obserwować w odpowiednich warsztatach podczas całego procesu pracy. Dotyczy to większości zwiedzanych obiektów, a więc zarówno plan nauczania, jak i rozkład lekcji muszą te wycieczki przewidzieć.

Wprawdzie naciąganie obręczy należy do prac często wykonywanych w kuzni, nie ma jednak pewności, że będziemy mogli je obserwować podczas każdego pobytu. Należy przeto prosić o powiadomienie, kiedy wspomniany proces techniczny może być przez klasę obserwowany. Od tych możliwości często zależy termin wycieczki. Należy to uwzględnić w planie zwiedzenia zakładów produkcyjnych. Pomieścimy tam również historię ważnych miejscowych zakładów produkcyjnych oraz dane o odbudowie zniszczonych przez wojnę zakładów. Informacje tego rodzaju są szczególnie potrzebne w związku z wychowawczym wykorzystaniem wycieczki.

Zwiedzenie zakładów i warsztatów może pociągać za sobą niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków. Toteż szczególnie ważne jest ustalenie ścisłego regulaminu zwiedzenia, dobry nadzór itd. Często z tego względu okaże się konieczny podział klasy na grupy po 12—15 uczniów. Byna to niezbędne również ze względu na warunki rozmieszczenia zakładów i warsztatów, aby uczniowie mogli rozumieć wyjaśnienia nauczyciela, kierownika warsztatu lub odpowiednich fachowców. W planie wycieczek do zakładów produkcyjnych należy umieścić wzmiankę o takim podziale na grupy.

Opracowanie planu zwiedzenia zakładów produkcyjnych jest więc istotnym elementem kształcenia politechnicznego.

ERNST WEINGARTNER  
Warnigerode

**N**ALEŻY zmienić konferencje sierpniowe. Listy czytelników ujawniają braki. Mniej, ale lepiej.

Już w pierwszym swym sprawozdaniu o konferencjach musieliśmy stwierdzić, że „pomimo wielu dodatnich objawów nie udało się doprowadzić do tego, by nowe zadania, jakie ma przed sobą niemiecka demokratyczna szkoła, stały się głównym tematem narad”. Dziś, po zapoznaniu się z obszernym materiałem, wydaje się rzeczą możliwą i konieczną zająć stanowisko co do formy i treści konferencji sierpniowych.

W poprzednich latach nie brakowało prób, aby konferencje sierpniowe straciły charakter urzędowych odpraw. Jako środki wskazywaliśmy decentralizację i tworzenie „zespołów roboczych”. Mimo to jednak musieliśmy w obecnym roku znowu stwierdzić, że niektóre konferencje przebiegały w stylu „wielkiej odprawy”.

Jesteśmy zdania, że konferencje sierpniowe muszą stać się naradami robotniczymi. Wiele ma tu do powiedzenia nie tylko kierownik wydziału, lecz także nauczyciele i wychowawcy, kierownicy organizacji pionierów i dyrektorzy. W Karl-Marx-Stadt przeprowadzono obrady w dzielnicach miasta. W Lipsku odbyła się dyskusja w dzielnicach po wysłuchaniu wspólnego referatu. W Armstadt zapoznano zebranych w drugim referacie z historią szkolnictwa w powiecie. Wszystko to są próby poszukiwania prawdziwych narad robotniczych.

Naszemu zdaniem, konferencje sierpniowe muszą także przyjąć formy narad twórczych. Tu jest miejsce na to, by we wspólnej wymianie zdań przetrzymać na miejscowe stosunki generalne wskazania szkolno-pedagogiczne, jakie wyznacza partia i rząd.

Nie chcemy powiedzieć przez to, że narady mają mieć charakter aż nadto dobrze znanych „posiedzeń”. Opowiadamy się za świeżą pieśnią pionierską w czasie przerwy (ale nie za jakimiś rozbudowanym programem kulturalnym), opowiadamy się za „słusznymi ramami”. Należy także bezwarunkowo — gdy tylko da się to zrobić — tak jak to było w Röbel, Merseburg, Anklam, Meiningen itd. uciąć nauczycieli-weteranów i powitać wstępujących do zawodu młodych nauczycieli.

Powstaje teraz pytanie, jak można zebranie 400, 700 a nawet 1000 nauczycieli zamienić na naradę robotczą.

# Odprawa czy narada robotcza

Podstawowym warunkiem udanej konferencji jest dobre przygotowanie się do niej. Można bez przesady powiedzieć, że 90% wszystkich nauczycieli, którzy brali udział w konferencji, było do niej zupełnie nieprzygotowanych.

W Saalkreis wytyczne na nowy rok szkolny ledwo były znane, w Zeitz nauczyciele byli zdumieni, gdy ich kierownik wydziału wspominał o dniach, w których nie należy zadawać pracy domowej, w Oranienburgu panował jeszcze nastroj wakacyjny, gazety „Deutsche Lehrerzeitung” nie czytano.

Przygotowania do najbliższej konferencji sierpniowej muszą się zacząć już teraz. Rady pedagogiczne powinny w ciągu roku szkolnego wyjaśnić, jakie problemy wychowawcze i dydak-

tyczne chcą omawiać na konferencjach sierpniowych. Powinny o tym zawiadomić powiat i przedstawić propozycje.

**JAKI REFERAT — TAKA DYSKUSJA**

Na podstawie sprawozdań, jakie leżą przed nami, słabe punkty tegorocznych referatów można ująć w trzy główne grupy:

Po pierwsze — istnieje rozdział pomiędzy polityką i szkołą. Szkoła nie była — i to występowało powszechnie — traktowana w związku z ogólną sytuacją polityczną (kolega z 18 Szkoły Podstawowej w Lipsku powiedział: „Słuchałem przez 45 minut tylko politycznych ogólników”).

Po drugie — mówiono tylko ogólnie o zadaniach naszej szkoły bez należytego uwzględnienia sytuacji miejscowej (Berlin-Sródmieście). Analiza na-

plaszczyźnie powiatu była niedostateczna (w Röbel i w innych powiatach nie wyszliśmy samokrytyki ze strony wydziału oświaty).

Po trzecie — usiłowano wszystkie problemy i „problemiki” naszej szkoły zamknąć w jednym referacie. Przy takim traktowaniu sprawy naturalnie główne zadania muszą wyjść powierzchownie i pobieżnie. Według naszego mniemania, jest rzeczą niemożliwą, aby wszystkie podstawowe zadania stojące przed nami (i to w skali światowej, krajowej, wojewódzkiej i powiatowej) można było szczegółowo przedstawić w jednym referacie. A właśnie to usiłowaliśmy zrobić niektórzy kierownicy wydziałów.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji? Powinniśmy sobie zapamiętać radę Lenina, który powiedział: „Mniej, ale le-

piej”. Na to nas stać — i do tego zmierzają nasze rozważania — aby na konferencji sierpniowej główny punkt obrad stanowiły tylko dwie albo trzy grupy zagadnień.

Np. mieliśmy mówić w tym roku na wszystkich konferencjach o wychowaniu patriotycznym. To było w zasadzie słuszne. Ale niektóre powiaty mogły przecież skonkretyzować tematykę, przystosować ją do ich szczególnej sytuacji, jak np. patriotyczne wychowanie na lekcjach historii (ponieważ to właśnie zagadnienie przedstawia się szczególnie słabo), w pracy pozaszkolnej, w poszczególnych przedmiotach itd. Podobnie, jeśli chodzi o współzawodnictwo.

## SKONCENTROWAĆ OBRADY

Co chcemy osiągnąć przez ograniczenie tematyki?

Zakładamy, że w każdym przypadku podstawowe zarządzenia będą gruntownie omówione na naradach pedagogicznych, konferencjach dyrektorów, zebraniach pracowników w powiatowym wydziale oświaty itd. Zakładamy dalej, że stosunki powiatowe będą omawiane w związku z sytuacją całej naszej szkoły, przede wszystkim zaś w związku z sytuacją ogólnopowiatową. Gdyby te założenia się spełniły, to wywołanie problemów, które powinny być przede wszystkim w skali powiatowej rozwiązywane, nie przedstawiałoby trudności.

Gdyby nasi nauczyciele, wiedzieli, jakie problemy, dwa lub trzy, będą na konferencji omawiane, gdyby przedtem mówili się o tym na posiedzeniu rady pedagogicznej, to nie ma powodu do obaw o dyskusję. „Przygotowanie” głosu w dyskusji — w przewidzianym, że z dyskusją może być krucho — odpadnie, powtarzanie się i wzajemne wchodzenie sobie w „paradę” ustanie, referat nie będzie już tylko biernie przyjmowany (tak jak w Wurzen), wydział oświaty będzie wreszcie krytykowany (w Neuhaus domagano się tego) itd.

Nie sądzimy, że nasze propozycje są wyczerpujące. Przeciwnie, pragnęlibyśmy, ażeby nasi nauczyciele i wychowawcy, dyrektorzy, kierownicy wydziałów i pracownicy ministerstwa zajęli w stosunku do nich stanowisko krytyczne. Tylko wspólnym wysiłkiem osiągniemy to, że wyniki konferencji sierpniowych będzie współmierny do olbrzymich ich kosztów.

WOLFGANG KURTH



Napisy na rysunkach oznaczają: 1) Kierownik Wydziału Oświaty, 2) Komitet Rodzicielski, 3) Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, 4) Gość honorowy, 5) Kierownik Szkoły, 6) Publicysta (Wg pomysłu naucz. Harry Winzer, rysował Hannes Hegen)

# Wśród związkowców ze Stalinstadt

DZIAŁALNOŚĆ organizacji związkowej przy Szkole Podstawowej i Średniej w Stalinstadt nie różniła się niczym od działalności tej organizacji w innych szkołach naszego kraju. Wielu kolegów nie przywiązywało wagi do pracy związku. Płacili składki, uczęszczali na miesięczne zebrania związkowe i zadowoleni byli, gdy takie zebranie wreszcie się kończyło, tym bardziej że jego przebieg był zazwyczaj mało interesujący.

Przewodniczący organizacji związkowej pracował właściwie jedynym, nie realizowano hasła: „Najlepsi koledzy aktywistami związkowymi”. Można by przytoczyć jeszcze wiele innych braków. Zbadaniem przyczyn tej niedostatecznej pracy zajęli się koledzy z naszej organizacji związkowej wraz ze szkolną organizacją partyjną SED.

W tygodniu przygotowaliśmy do nowego roku szkolnego w miejsce dawnego zarządu wybraлиśmy nowy, który do naszej pracy wprowadził korzystne zmiany. Nowy zarząd zorganizował swą pracę według pewnego planu. Każdy członek zarządu ma ściśle oznaczony zakres działania i otrzymuje do wykonania polecenia, które powinien wypełnić i następnie zdać z tego sprawozdanie na posiedzeniu zarządu.

Przewodniczący sekcji ochrony pracy (BHP) otrzymał takie zadania: kontrola urzędów BHP, kontrolowanie planu godzin, zbadanie, ile czasu potrzebują koledzy na wykonanie swoich obowiązków szkolnych, jak wykorzystują czas pracy, jakie pełnią funkcje społeczne i szkolne.

Dzięki temu możemy stwierdzić, czy koledzy są przeciętnymi, a jeśli nie, to jak jest ich styl pracy oraz pomóc niektórym w jej organizowaniu. Dla studiujących znacznie uzyskaliśmy dzień wolny od nauki, chociaż sprawowało to pewne trudności, gdyż na 36 kolegów — 15 studiują.

Referentowi kulturalnemu zlecono następujące zadania: organizowanie wspólnego uczenia na filmy, propagowanie szczególnie wartościowych obrazów, organizowanie wycieczek, wspólne uczenie do teatru, do muzeów i inn., popularyzowanie odczytów naukowych i ich organizowanie.

We wszystkie formy mają na celu wprowadzenie odprężenia po pracy oraz służą dalszemu kształceniu kolegów.

Referent ubezpieczeniowo-socjalny ma zleconą opiekę nad chorymi kolegami, zaimuje się trudnościami bytowymi i służbowymi, studuje budżety kolegiów, dba o to, by koleżanki wykorzystywały utworzony dla nich tzw. „pokój czysty” oraz organizuje kontaktowanie się z koleżankami będącymi na urlopie macierzyńskim.

Koleżanka zalecająca te sprawy przejawia jednakową troskę o sprawy wszystkich kolegiów. Działalność jej przyczynia się do umocnienia zaufania do naszego związku, bo koledzy widzą, że organizacja pracuje, że troszczy się o ich sprawy osobiste. Najlepiej nawet sprzątaczkę, która sprząta mieszkania raz w tygodniu kolejno u poszczególnych kolegiów, za co płacimy jej według stawek cennikowych.

Przewodniczący naszej organizacji związkowej kontroluje i kieruje pracą członków zarządu. On zwołuje zebrania zarządu, na których członkowie dzielą się swymi doświadczeniami. Niekiedy bierze udział w posiedzeniach rady pedagogicznej szkoły, aby mieć wgląd w jej pracę i reprezentować przy tym interesy związku. Przewodniczący utrzymuje również bezpośrednią łączność z członkami organizacji.

Na każdym posiedzeniu poszczególni członkowie zarządu zdają krótkie sprawozdania i proponują nowe zadania na następny okres, do najbliższego posiedzenia. Zadania te zarząd rozpatruje kolektywnie. I tak w okresie pierwszym rozważano wykonanie planu nauczania w poszczególnych przedmiotach i klasach. Dalej interesowano się poborami kolegiów, przy czym okazało się, że niektóre należności są niewłaściwie obliczane. Kolektywnie rozwiązując różnorodne zadania, zarząd poznaje coraz lepiej potrzeby i troski kolegiów.

Co miesiąc odbywają się zebrania ogólne, na których omawia się tematy naukowo-polityczne, innym razem — zagadnienia pedagogiczne.

HANS ZAPP  
Stalinstadt

# Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków



Przedstawicielka ludowej policji poucza dzieci berlińskie o zasadach i przepisach poruszania się na ulicach wielkiego miasta

# Kurznotiert

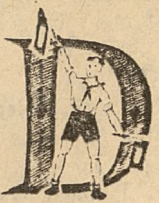
## W kilku wierszach

„Robotnik jest powolny, wygodniaki, leniwy, zaniedbany itd.”. „Jest on nieuczulony, ograniczony, głupi, idiotyczny itd.”.

Zdania te pochodzą — jak podaje czasopismo „Frankenpost” wychodzące w Hof — z podręcznika dra Leo Krella „Deutsche Sprachlehre” wydanego przez Bawarskie Wydawnictwo Książek Szkolnych. Na interpelację w bawarskim parlamencie odpowiedział Hans Joerg, że zdania te mają jedynie służyć jako gramatyczne przykłady używania przymiotników charakterystycznych w stopniu coraz silniejszym dane cechy charakteru.

Na interpelację skierowaną do ministra oświaty, dra Augusta Ruckera, czy nie widzi on potrzeby usunięcia tych zdań z podręcznika, zaputany odpowiedział, że podręcznik „Deutsche Sprachlehre” był skontrolowany przez amerykańskie władze wojskowe i w roku 1948 zatwierdzony do użytku (sic!).

# NASZA „SZESNASTKA”



OPRAWDY wesoła i pilna jest szesnastopięcioletnia gromadka uczniów kl. IX Szkoły im. Franciszka Mehringa w Berlinie-Lichtenbergu ucząca się języka polskiego. Z prawdziwą przyjemnością obserwuje się ich zajęcia lekcyjne.

Młody nauczyciel języka polskiego — Kotyczka uczył do szkoły w Polsce. Jego rodzice dziś jeszcze mieszkają w Chorzowie. Z całym zapalem oddaje się na pracy nad przyswojeniem młodzieży niemieckiej mowy polskiej. Jest prawdziwym przyjacielem młodzieży. W sposób przystępny i jasny wyjaśnia jej znaczenie nowych słówek, sposób ich wymawiania i pisania.

Z przyjemnością słuchają dzieci interesujących opowiadań kol. Kotyczki o życiu i pracy narodu polskiego.

Gromadka ta utrzymuje też ożywioną korespondencję z młodzieżą polską. Brygida Teige otrzymuje listy od Anny Ostek z Rudnika n. Sanem, Dagmar Reiser od Ryszarda Gajewskiego z Krakowa, inna uczennica — od Róży Bordan z Lublina itd. Ryszard przysłał rysunek herbu miasta Krakowa z jego dokładnym opisem. Inny krakowianin, Rzewuski, ofiarował swoim niemieckim kolegom rysunek przedstawiający Wawel. W każdym niemal liście znajdują się entuzjastyczne opisy warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki, który przypadł do serca naszej „szesnastce” tak samo jak dzieciom polskim. Dużo miejsca w korespondencji z Polski zajmują informacje o losach i żubrach żyjących w rezerwach Parku Narodowego.

Nasi niemieccy uczniowie donoszą znowu przyjaciółom o swych postępach

w nauce języka polskiego, piszą o pięknie Alei Stalina, o „republice” pionierów im. Ernsta Thälmana, o swoim rodzeństwie itd. Ostatnio opisał wykonaną przez siebie gazetkę ścienną poświęconą pamięci Adama Mickiewicza.

„Szesnastka” postawiła sobie za zadanie poznać jak najszerszy krąg młodzieży niemieckiej z życiem i twórczością tego wielkiego poety, a przez jego dzieła zilustrować część dorobku kulturalnego i bohaterstwo narodowe Polaków. W tym celu pilnie gromadzą ryciny, wycinki z pism i inne materiały związane z setną rocznicą śmierci wieszca. Dużej pomocy w tej pracy udzieliło młodzieży Polskie Biuro Informacyjne i pani Jakubowska z Ambasady Polskiej w Berlinie.

Kolega Kotyczka ze swej strony poświęca kilka godzin tygodniowo na bliższe zapoznanie uczniów z postacią Mickiewicza. A także na specjalnych pogadankach wskazuje nauczycielom niemieckim, w jaki sposób mogą oni poznać bliżej młodzież z życiem i dziełami poety.

Na pytanie, dlaczego „szesnastka” wybrała właśnie język polski z dwu obowiązkowych w kl. IX języków obcych — padają różne odpowiedzi. Dagmar Rothe chce w przyszłości pracować w instytucji kierującej handlem z krajami wschodniej i południowo-wschodniej Europy. Brygida mówi krótko: „Chcę być tłumaczką”, a Dagmar Reiser marzy o zawodach sportowych z polskimi przyjaciółmi i o jeździe na nartach w wysokich Tatrach... Spokojna dziewczynka, Renata Götze, odpowiada, że chce przynajmniej w ten sposób zadokumentować swą przyjaźń dla Polaków, którym faszyści niemieccy zadali wiele

cierpień. Z oczu innych dzieci można wyczuć, że to, co mówi Renata, jest także ich zdaniem.

Nauczanie języka polskiego odbywa się także w szkołach innych miast, w Görlitz, w Erfurcie, Lipsku, Magdeburgu, Rostoku. Obejmuje ono przede wszystkim uczniów klas od IX do XII włącznie. Widzimy więc, że Berlin pozostaje pod tym względem w tyle w stosunku do tych miast.

Oddziały Oświecenia Publicznego ośmiu dzielnic wielkiego Berlina, jak również i miejski radca szkolny, powinni więc niezwłocznie bliżej zainteresować się sprawą rozpowszechnienia nauki języka polskiego w szkołach berlińskich. W związku z tym nie będą również skąpił zarzutów sekretarzowi FDJ. Nie zdaje on sobie sprawy z wagi tego zagadnienia. Nie pomyślał dotychczas o tym, aby pomiędzy organizacjami młodzieżowymi naszych dwóch krajów zbudować most przyjaźni, a nawet nie śniło mu się o tym, że istnieją do tego realne możliwości.

Na pożegnanie zapytałem młodych przyjaciół z IX klasy, jakie są ich plany na najbliższą przyszłość. Nasza „szesnastka” jednogłośnie odpowiedziała, że w czasie najbliższych lat chce odwiedzić polskich kolegów. Jeżeli nie wszyscy będą mogli uczestniczyć w wycieczce, to niechaj przynajmniej dwuosobowa delegacja pojedzie do Polski. „My będziemy pilnie pracować, aby zasłużyć na tę nagrodę, a pani Kotyczka, Polskie Biuro Informacyjne i pani Jakubowska pomogą nam z pewnością”.

Wierzę, że życzenie ich zostanie spełnione.

WILLY SCHLICHER  
Berlin

# Odciażenie ale jakie?

ALBO nie znać problemów nurtujących nauczycieli, albo brak wam odwagi cywilnej poruszać je — tak szczerze i otwarcie pisał kol. Küchenmeister ze Szkoły Podstawowej w Röhrsdorfie, powiat Karl-Marx-Stadt. Zrozumiałe, że nas — redaktorów gazety nauczycielskiej ubodło to do żywego. Wywiązała się ożywiona korespondencja. Wkrótce obie strony zgodziły się na zorganizowanie spotkania przedstawicieli redakcji z czytelnikami w Röhrsdorfie.

Koledzy ze Szkoły Podstawowej w Röhrsdorfie — a było ich 14 i kilku kierowników szkół okolicznych — ucieszyli się bardzo z osobistego poznania przedstawicieli „swojej” gazety. Mieli wiele pytań i jeszcze więcej życzeń, nie szczędzili także krytyki.

„Dlaczego nie możemy kupić „trwałych”, kosztowniejszych pomocy naukowych za pieniądze przewidziane w budżecie na „nietrawne”, drobne pomoce naukowe, gdy te już posiadamy w wystarczającej ilości? Kim są ci często cytowani praktycy, którzy są współautorami zarządzeń i poleceń? Czy nie można numerować poszczególnych stron w zeszytach uczniowskich? Takie pały pytania za pytaniami.

Centralnym jednak punktem rozmów były dwa problemy: przeciążenie nauczycieli i sprawa instrukcji do programów nauczania.

Musi być chyba słuszne to, co mówią nauczyciele z Röhrsdorfu, że przeciążenie nie było nigdy tak wielkie, jak obecnie, skoro udawaliśmy to tygodniowymi rozkładami zajęć poszczególnych kolegów.

Gdzie tkwią przyczyny tego, że obchody, zebrania, konferencje — gonią jedna drugą. Nie tu nie poradzi „rozszarpane” łączenie imprez i koordynacja. Wynownie wyraził to jeden z kolegiów: właśnie nasi nauczyciele więcej starają się zawsze spełnić wszelkie żądania i życzenia, jakie wysuwa nie tylko wydział oświaty, ale także FDJ, Związek Kulturalny, Front Narodowy itd. I przy tym popadają w konflikty, które odbierają w końcu odwagę do walki z nadmiarem obowiązków.

Nie było to nam obce. Ale zapytałimy kolegów, w jaki sposób — ich zdaniem — można zapobiec przeciążeniu? Na to pytanie koledzy nie mogli dać nam konkretnej odpowiedzi. Ktoś zaproponował sporządzenie szczegółowego wykazu prac nauczyciela, a poza tym poprzestawano jedynie na westchnieniu: „Odciażcie nas!”.

Obecnie mamy już wystarczającą ilość zarządzeń Partii i Rządu, zaleceń i wskazań, które mogą przyczynić się do odciażenia nauczyciela. Działanie ich jest jednak nikłe. Odciażenia nie można uzyskać za pomocą dekretu. Nastąpić ono może tylko wtedy, gdy sami nauczyciele wysuną konkretne wnioski. Pomagać im w tym będzie gazeta nauczycielska. Powiadomiliśmy nas, gdy stawiane nam będą nadmierne żądania. Otwarcie krytykujcie biurokratów oderwanych od życia. Tylko tą drogą pojedziemy naprzód.

Drugim głównym punktem dyskusji na spotkaniu z czytelnikami w Röhrsdorfu była sprawa instrukcji do planu nauczania. Jakkolwiek wytyczne do programu jako całość zostały przyjęte przychylnie i na ogół przyniosły pewne odciażenie, to jednak koledzy z Röhrsdorfu, zwłaszcza matematycy, krytykowali niektóre zalecenia. Wobec sprzecznych poglądów koledzy chcieliby się dokładnie dowiedzieć, czy instrukcje do programów nauczania należy przyjąć jako projekt, czy też jako wiążące nawet w szczegółach zarządzenie.

Różnorodne były życzenia kolegów z Röhrsdorfu pod adresem gazety nauczycielskiej. Niektórymi sprawami redakcja już się zajęła (np. przywrócenie działu informacji). Innym wkrótce będzie można uczynić zażość dzięki pomocy czytelników (np. będzie można wprowadzić interesującą dyskusję w kolumnie „listów czytelników”).

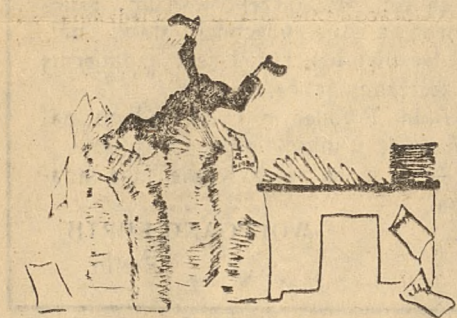
Był to dzień jeden z najbardziej interesujących i pouczających dla redakcji, i — mamy wrażenie — także dla czytelników.

# Szkolna hodowla jedwabników



Uczniowie ze szkół w Jenie pod kierunkiem nauczycielki Paulowskiej dokonują zbioru kokonów jedwabnika w szkolnej hodowli

# NIELATWA SPRAWA



Donnerwetter, gdzie mi się zapodział okólnik, który napisałem o konieczności zbierania makulatury!

W PRAWDZIE astronomia nie jest obowiązującym przedmiotem nauczania, jednak wiele szkół we wzorowy sposób prowadzi zajęcia astronomiczne w przyszkolnych kółkach zainteresowań. Nie wszyscy wiedzą, że cały szereg szkół ma własne, dobrze wyposażone obserwatoria astronomiczne, takiego wyposażenia nie powstydziłoby się nie tylko obserwatorium przeznaczone do demonstracji popularnych, ale nawet niektóre mniejsze obserwatoria naukowe. Nasuwa się w tym miejscu pytanie, czy takie wyposażenie może być w pełni wykorzystane. Uczeń powinien w szkole poznać przede wszystkim geografie nieba, jednak w obserwatoriach szkolnych należy mu pokazywać ciała kosmiczne, aby uzyskać pewne ogólne pojęcia o ciałach kosmicznych, o treści badań astronomicznych oraz o wynikach tych badań. Godziny przygotowawcze w obserwatoriach, urządzane dla młodych adeptów astronomii, wykazały wielkie znaczenie i korzyść tego rodzaju urządzeń. Należy przy tym oczywiście pamiętać, że posiadanie instrumentów astronomicznych zobowiązuje do ich wykorzystania.

Często pada pytanie: czy można prowadzić prace badawcze w przyszkolnych obserwatoriach astronomicznych? Ze strony astronoma można oczekiwać zastrzeżeń, co do prac badawczych prowadzonych tylko przez uczniów pod kierunkiem nauczyciela. Wskutek corocznej zmiany składu klas, nie można oczywiście prowadzić w przyszkolnych obserwatoriach prac zakrojonych na kilka lat. Pewne jest natomiast, że poszczególne kółka zainteresowań mogą podejmować i wykonywać przy pomocy wyposażenia, jakie posiadają obserwatoria przyszkolne, określone zadania w zakresie obserwacji astronomicznych.

Istnieje wiele pięknych przykładów potwierdzających poważny wkład przyszkolnych obserwatoriów astronomicznych do prac naukowych, wkład, który znacznie przekracza zakres badań wynikających z zadań określonych programem szkolnym. Na pierwszym miejscu należałoby tutaj wymienić znane przyszkolne obserwatorium astronomiczne w

Bautzen przy Szkole im. F. Schillera. Obserwatorium to zostało założone w roku 1922 przez radcę szkolnego Johanna Franza i do dziś pracuje pod jego kierownictwem. Dzięki swym niezmodernowanemu wysiłkom potrafił on pozyskać do prac w obserwatorium przyszkolnym wiele pokoleń uczniów i przeprowadził z nimi cały szereg trafnych i udanych obserwacji astronomicznych.

Wyniki jego prac wstąpiły w koła fachowców to najstarsze w całym Niemczech obserwatorium przyszkolne. Przeprowadzono tutaj obserwacje planet i komet, dokonywano pomiarów gwiazd oraz podejmowano regularne badania plam słonecznych. Wyniki tych badań ogłoszono w periodykach astronomicznych. Ponadto, przyszkolne obserwatorium astronomiczne w Bautzen przeprowadziło wspólnie z obserwatorium Niemieckiej Akademii Nauk w Sonnenbergu obserwacje gwiazd zmiennych przycyżniając się w ten sposób do rozwoju badań naukowych. Zakres pracy naukowej tego obserwatorium znacznie przekracza zakres osiągnięty przez zwykłą placówkę szkolną. Dzięki pomocy rządu NRD powstało w roku bieżącym przy gimnazjum lużyckim w Bautzen drugie przyszkolne obserwatorium astronomiczne.

Słownikowo łatwym do wykonania w warunkach szkolnych zadaniem jest obserwacja słońca. Należy ona już do tradycyjnych zadań astronomii amatorskiej i może być wykonywana w szkole bez specjalnych trudności, ponieważ zajęcia w tym zakresie można prowadzić podczas dnia, a zwłaszcza podczas przerw lekcyjnych. Obserwacja słońca nie wymaga przy tym żadnych kosztownych przyrządów. Nawet dwucalowa luneta lub teleskop lustrzany o średnicy otworu 70—100 mm dają przy obserwacji słońca zadowalające wyniki. Sposób przeprowadzenia tego rodzaju prac w

szkole, przy uwzględnieniu warunków szkolnych, próbował autor niniejszego artykułu — przedstawił w książeczce „Słońce w luncie” (Wydawnictwo Książki Dziecięcej — Berlin).

Obserwatorium astronomiczne Archenhold w Berlinie-Treptow, będące jednocześnie siedzibą Niemieckiego Zespołu Pracy dla obserwacji słońca, od dłuższego już czasu zbiera wyniki regularnych obserwacji słońca prowadzonych przez przyszkolne obserwatoria astronomiczne, obserwatoria popularne czy nawet przez indywidualnych astronomów amatorów. Obserwacje te zawierają przede wszystkim obliczenia oraz rysunki plam słonecznych. Celem tych obserwacji jest opracowanie statystyki plam słonecznych w formie umożliwiającej jej naukowe wykorzystanie. Obserwatorium Archenhold wydaje na każde żądanie specjalnie do tego celu opracowane formularze. W ostatnich latach regularne obserwacje powierzchni słonecznej przeprowadziły obserwatoria przyszkolne w następujących szkołach: w Fünsterwalde (Stüd), w Szkole im. Helmholtza w Lipsku oraz w Szkole im. Rodzeństwa Scholl w Löbau. Wyniki tych prac udostępniono wszystkim pozostałym obserwatorium w publikacjach ogłoszonych przez obserwatorium Archenhold.

Cenne prace wykonano w obserwatoriach Szkoły im. Pestalozziego w Rodewisch — Vogtląd. Obserwatorium to pracuje pod kierunkiem doświadczonego nauczyciela, Edgara Penzel. Dysponuje ono teleskopem lustrzanym o średnicy otworu 300 mm i ciężarze około 1.800 kg. Jest to największy ze wszystkich teleskopów zainstalowanych w przyszkolnych obserwatoriach astronomicznych. Młodzi astronomowie z Rodewisch przeprowadzili przy pomocy tego teleskopu, wyposażonego w szereg urządzeń dodatkowych, liczne obserwacje i wykonali

wiele udanych zdjęć nieba. Kilka z tych zdjęć zakwalifikowano na wystawę „Odbudowa w NRD”, która odbyła się w roku 1954 w Moskwie.

Uczniowi Ruhnowo udało się wykonać bardzo ładne zdjęcia jasnego zjawiska meteorowego w dniu 22 lipca 1955. Uczniowi temu powierzono wykonanie zdjęcia określonego pola gwiazdowego w konstelacji Wolarza przy pomocy astrografu przyszkolnego obserwatorium astronomicznego w Rodewisch. Czas nasświetlania trwał od godz. 23.02 do godz. 23.29. Około godz. 23.15 przez konstelację Wolarza przebiegła jasna, ognista kula, a jej pojawieniu się towarzyszył dłuższy grzmot. Kula ta przebyła jednocześnie przez pole widzenia kamery, tak że udało się ją, w dosłownym tego słowa znaczeniu, uchwycić na kliszy. Uzyskane dzięki temu, przypadkowe zresztą zdjęcie drogi meteora można zaliczyć do najbardziej udanych ze znanych w ogóle fotografii meteorów.

W Rodewisch dokonano również godnych uwagi obserwacji jasných komet, które ukazały się w roku 1955. Zdjęcia wykonane podczas tych obserwacji można uznać za niemal sukces. W raporcie skierowanym do obserwatorium Archenhold nauczyciel Szkoły im. Pestalozziego, Penzel, przedstawił sposób dokonywania fotografii nieba (przy pomocy najprostszých środków), jaki zastosował poza obserwatorium w okresie wakacji.

W Schmalzgrube (Erzgebirge), wmontował na dwucalowym refraktorze, tj. na ustawionej równoległe do osi ziemskiej, luncie o średnicy obiektywu ok. 50 mm, aparat fotograficzny 6 x 9, z obiektywem Tessar 38-135. W owym czasie (połowa sierpnia) sygnalizowano pojawienie się jasnej komety „Honda”, którą można było zobaczyć bez trudu przy pomocy zwykłej lornetki. Gdy kolega Penzel dostrzegł komety przez lunetę, przymoco-

DIEDRICH VALTENBERG

# Leserfreunden - Lesersorgen

### Proponuję, gdyż wypróbowałem w praktyce

MAPY nieba sporządzane dość często w kółkach młodych astronomów czy nawet w szkołach są w przeważającej części mało poglądowe i niewyraźne. Z tego też powodu wiadomości dzięki nim uzyskane stosunkowo szybko ulegają zapomnieniu.

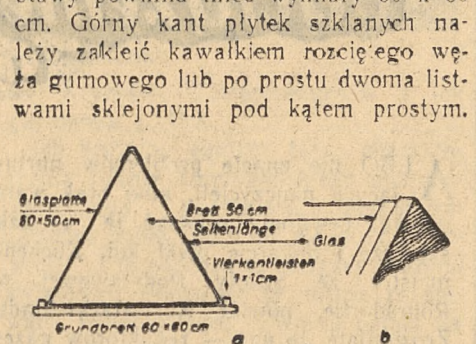
Już od dłuższego czasu zastanawiałem się nad możliwością zapobieżenia tym niedomaganiom i opracowania sposobu sporządzania takich map nieba, które byłyby trwałe, a uczniom przynosiły dużo radości. Sporządzanie przezroczy map nieba jest bardzo proste.

Ciemnoniebieski lub czarny papier należy pociąć na kawałki określonej wielkości. W czarny papier można się zaopatrzyć w dowolnych ilościach w ambulatoriach rentgenowskich lub u lekarzy rentgenologów. Na pociętych kawałkach papieru rysuje się białą kredką konstelacje gwiazdne oraz linie połączeniowe między poszczególnymi gwiazdami właściwych konstelacji.

Obciążkami do wycinania dziurek (różnej wielkości) wycinamy otwory dla poszczególnych gwiazd. Obciążki należy ustawić w taki sposób, aby jednym ruchem ręki wyciąć odpowiedni otwór. Linie łączące poszczególne gwiazdy w jednym gwiazdozbiore wyznaczamy przy pomocy przyrządu do perforowania używanego do wycinania wykrojów. Do wyznaczania tych linii należy oczywiście używać linijki. Wycinania dziurek oraz linii najlepiej dokonywać na podkładzie z tekstury (rys. 1).

Gdy oglądamy pod światło przygotowaną w powyższy sposób kartkę papieru, widzimy bardzo naturalny obraz poszczególnych konstelacji. Ponadto można otwory poszczególnych gwiazd podkleić kolorowymi, przezroczystym papierem, co wywołuje spójne wywołanie efektu.

Na rys. 1 przedstawiono przyrząd do oglądania przezroczy, a na rys. 2 boczne wymiary ścianki szczytowej. Przyrząd taki posiada dwie płyty do oglądania. Płyty te sporządzamy ze szkła mlecznego lub opalowego. Wymiary płyt 50 x 50 cm. W braku szkła mlecznego lub opalowego można użyć zwykłego szkła okiennego, po uprzednim podklejeniu cienką, białą kalką do kopiowania. Płytki szklane należy zabezpieczyć z boków odpowiednimi wcięciami w ściankach szczytowych, natomiast dla zabezpieczenia ich przed zszlifowaniem się, należy na podstawie nakleić cienkie listewki. Deska podstawy powinna mieć wymiary 60 x 60 cm. Górny kant płytek szklanych należy zakleić kawałkiem rozciągniętego wstęgu gumowego lub po prostu dwoma listwami sklejonymi pod kątem prostym.



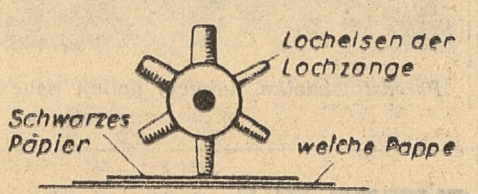
Rys. 1 — schwarzes Papier — czarny papier, welche Papper — mleczka tekstura — Lochzange — obciążki do dziurkowania.

Rys. 2 Glasplatte — Tabela szklana, Brett — deska, Seitenlaenge — długość boków, Vierkantleisten — listwa czworokątna, Grundbrett — deska podstawy, Glas — szkło.

Do oświetlenia wystarczy żarówka 40 W, powinna ona być przymocowana pośrodku. Obsługa przyrządu jest nie zwykle prosta, a wywołany efekt, zwłaszcza w ciemnym pokoju — zdumiewający.

miewający. Przy pomocy takiego przyrządu przezroczą można z powodzeniem demonstrować przed całą klasą, mogą z niego korzystać jednocześnie nawet dwie grupy młodzieży, stojąc po obydwu stronach przyrządu. Oczywiście, że tego rodzaju przyrządu, w zależności od posiadanych materiałów, można sporządzać w każdej dowolnej wielkości.

W uzupełnieniu należy powiedzieć, że przezroczą mglawic spiralnych, jak również napisy czy symbole gwiazdozbiorów na przezroczach, można sporządzić przez naklewanie papieru szpilką. Naklejając czarną gładką teksturę,



Rys. 3 — schwarzes Papier — czarny papier, welche Papper — mleczka tekstura — Lochzange — obciążki do dziurkowania.

można sporządzić dla naszego aparatu projekcyjnego „diapozytyw”, które również wywołują pożądane efekty.

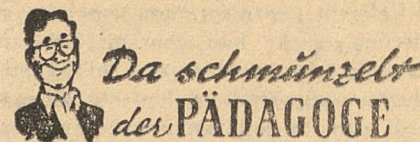
Opracowałem następującą metodę sporządzania diapozytywów: w kawałkach czarnej tekstury przy pomocy różnej grubości szpilek wykluwamy poszczególne konstelacje, grupy konstelacji, czy nawet całe dostrzegalne niebo. Technika sporządzania jest następująca: na twardej podkład, do czego można użyć płytkę metalową lub celuloidową, kładziemy dwie grube bibuły. Jako wzorów można użyć wycinków map nieba (Wydawnictwo Urania lub innych). Należy kluczyć aż do wycucia oporu. Następnie trzeba poprzekłuwać kawałek tekstury odwrócić i sterzając na odwrócić wyklucia ściskać płasko prowadzoną żyłką. Z poprzekłowanym kawałkiem tekstury postępujemy dalej jak z diapozytywem, tzn. sporządzamy jego opis, zaopatrujemy w napis, wreszcie umieszczamy między dwoma szklanymi płytkami i brzeży oklejamy papierem. W powyższy sposób można sporządzić całe serie przezroczy gwiazdozbiorów i umieszczając je w epidiaskopie urządzać interesujące projekcje.

Można osiągnąć również efekty kolorowe przy pomocy drobnych kropek kolorowego laku, które nanosi się na poszczególne otwory.

Projekt mój powinien wzbogacić zasoby pomocy naukowych potrzebnych do nauczania astronomii, których sporządzanie nie wymaga specjalnych kosztów, a które dla uczniów są źródłem radości.

**ERIC JACOB**  
Kierownik Działu Nauki i Techniki  
Domu Młodych Pionierów w Eisenach

## DOBRE WYJŚCIE



Da schminzelt der PÄDAGOG

— Ależ Ewo, musisz przecież wziąć pod uwagę, że to akcja świąteczna...  
— Co mi tam akcja świąteczna! Dzisiaj narada, jutro posiedzenie, pojutrze konferencja, w niedzielę zebranie — tak jak co dzień, co tydzień. A o mnie zapominasz już zupełnie? Dlaczego nie naśladujesz Neuberów? Oni oboje są nauczycielami a mimo to chodzą do kina, mają jakak... a on jeszcze znajduje czas na pisanie książek.

— Dlaczego nie naśladujesz Neuberów? — to zdanie nie schodziło już nauczycielowi Poldi Poldnerowi z myśli. — Tak, Hans musi mi pomóc!

— Dzień dobry, Poldi! Ho, ho zdecydowanie się nareszcie mnie odwiedzić! Chyba się coś stało?

— Ah, właściwie to nie się nie stało — zaprzeczył Poldi — Ale sam wiesz, przecież — Ewa...

— Chcę ci wreszcie coś powiedzieć, Poldi: Ewa ma całkowitą rację. No, bo pomyśl, w jaki sposób ty pracujesz, chłopie? Dziś to, jutro tamto, pojutrze jeszcze coś innego. Nigdy nie możesz odrobić zaległości. Zapamiętaj jednak: uczyć się, uczyć się i jeszcze raz uczyć się. To jest obecnie najważniejsze. Sensownie zorganizuj swoje kształcenie zaoczne, przygotuj się dobrze do zebrania rady pedagogicznej, bierz udział w konferencjach przedmiotowych, czytaj „Lehrzeitung”, nie zapominaj o „Neues Deutschland” i w czasopiśmie przedmiotowych... Na wszystko to musisz znaleźć czas.

— Tak, ale akcja świąteczna... i zebranie ZOZ... i ogródek szkolny...  
— Poldi, czyżbyś tego nie rozumiał? To wszystko jest oczywiście też potrzebne, ale najważniejsze jest podnoszenie własnych kwalifikacji. To wszystko musi być ściśle i organicznie ze sobą powiązane.

...trzeba wszystko wiązać i łączyć ze sobą organicznie. Oto rozwiązanie! Wesoło gwizdząc Poldi Poldner, całkiem zwykły nauczyciel klas średnich, pędził jak wicher po schodach.  
— Co to, list?... „Zapraszamy Pana serdecznie na zebranie organizacyjne Sekcji Amatorów Fotografiki. Pan, jako nauczyciel, doceniając... uważamy za rzecz oczywistą, że przyjmie Pan nasze zaproszenie”.

No, tak! Oczywiście.  
Poldi zmienił ubranie plorunem, pokłnął bułkę, gwałtownie wypił kawę...  
— Cieszymy się szczególnie — referent cieszy się naprawdę — że tak licznie zjawili się nasi nauczyciele. Jest bowiem nieodzowne...

I oto referent zaczyna przekonywać zebranych o konieczności posiadania umiejętności fotografowania i znaczeniu tej umiejętności dla pracy nauczyciela. Zakończył tak:  
— Alfi i omęgi dla każdego nauczyciela musi być aktywna praca w

naszej sekcji. Poprzez tę pracę można osiągnąć różne inne cele, które wiążą się ściśle z fotografowaniem.

Poldi idzie do domu. Teraz widzi jasno: najważniejsze jest podnoszenie kwalifikacji. Alfi i omęgi jest tu aktywny udział w pracach Sekcji Amatorów Fotografiki.

— Gdzie byłeś? U Amatorów Fotografiki? — Kurt Schreder, przewodniczący ZOZ patrzy nań ze zmartwionym czołem. Nie powinienś patrzeć na sprawy tak jednostronnie. Warunkiem wychowania patriotycznego jest nie fotografowanie, ale hartowanie ciała. Musimy zająć się uwspiecznianiem sportu w naszym kolektywie... A przede wszystkim: kto ma nieść masom „kulturę fizyczną, sport, jeśli nie nauczyciel? Każdy nauczyciel — sportowcem. Każdy sportowiec... no, tak też nie musi oczywiście być nauczycielem. Zapamiętaj sobie: na początku był sport. Z tym jest związane wszystko inne! Kolega Pfennig powie ci o tym szczegółowiej!

— Hallo, Kolega Pfennig? Kolega Schreder skierował mnie do Was z powodu...  
— Wiem już, wiem. Tydzień Oszczędności...  
— Nie, kolego Pfennig, z powodu sportu.

— Ach, taaak. To coś innego. Najwidoczniej nie doceniając...  
— Proszę Was, kolego Pfennig. — Poldi jest naprawdę podenerwowany — na początku wszystkiego był sport...  
— A ja myślę nie o sporcie. Ja myślę o oszczędności. Czyż wy nie rozumiecie? Nauczyciel jest najważniejszym, pierwszym, posiadającym największe znaczenie nosicielem idei oszczędności. Nie ma nic ważniejszego nad oszczędność!

Poldi przerwał zupełnie zdezorientowany:  
— Ależ podnoszenie kwalifikacji!  
— Wybaczyć, kolego, ale nigdy nie przypuszczałem, że jesteście aż tak naiwni. Szerzenie idei oszczędności musi być głównym ogniwem w łańcuchu całej naszej pracy wychowawczej. Dokola tego można powiązać i zgrupować wszystko inne. Czyżby Pan nie wiedział, że głównym opiekunem akcji oszczędnościowej został mianowany nasz Kierownik Wydziału Oświaty?

Poldi o tym nie wiedział. Powlókł się w kierunku domu. W głowie kołatały mu sprzeczne myśli: „Najważniejsze jest podnoszenie kwalifikacji”, „Na początku wszystkiego stoi sport”, „Szerzenie idei oszczędności jest głównym ogniwem...”

Pełne trudu i pracy dni miał już Poldi za sobą. Sporządził indywidualny plan studiów zaocznych, regularnie brał udział w zebraniach Sekcji Amatorów Fotografiki, nie opuścił ani jednego treningu ZS „Pedagogika”, przygotował oczywiście akcję świąteczną, przeprowadził zbiórki kości, odwiedził w domach rodzicielskich, pracował w ogródku szkolnym, przestudiował wnikliwie i uchwylał Zjazd Delegatów, wziął udział w wycieczce do teatru, kierował wyborami do Rady Spółdzielni Spożywców, zamówił książki, przeprowadził seminaria dla rodziców, gruntownie czytał „Lehrzeitung”, jedynie idee oszczędności — co sam przyznawał samokrytycznie — szerzył w stopniu niedostatecznym. Teraz właśnie miał mu udziału dobrej rady Kierownik Wydziału Oświaty, jako główny opiekun akcji oszczędności.

— Kolega Weise prosi — zawsze życzliwa sekretarka otworzyła drzwi do gabinetu kierownika.

— No, kolego Poldner, co się z Wami dzieje? — Wyglądacie okropnie. Czy nie macie czasem gorączki?

Poldi ze smutkiem potrząsnął głową:

— Jestem zupełnie zdrow, Kolego Weise, ja tylko próbowałem... I zaczął opowiadać, jak usiłował nadążyć za wszystkimi obowiązkami i wszystkie je organicznie wiązać i uzupełniać. Opowiadanie trwało całą godzinę. Mądry kol. Weise z uwagą przysłuchiwał się jego słowom. Ani razu mu nie przerwał. Ale gdy Poldi zakończył, kierownik nie wytrzymał i zaczął się śmiać.

— Drogi dobry kolego Poldner! Jak można mieć tak krótką pamięć? O wszystkim pamiętacie, wszystko zrobiliście, tylko o jednym zapomnieliście. O tym, że nauczyciele są przecież też ludźmi. Pan nie bywa w klinie. Nie zwiędził Pan muzeum krajowego. Nie uprawiał pan własnego ogródka. Zaniechał pan całkowicie pracę pisarską. A teraz jeszcze własna żona chce pana porzucić! Och, biedaczysko!

— Ależ, w jaki sposób, jakże mogłem, jakże miałem to wszystko zmieścić...  
Kierownik Wydziału poklepał go ze współczuciem po ramieniu:

— Niech się pan nie niepokoi, zaradzimy temu jakoś. I to wkrótce, możliwe, że jeszcze w tym roku.  
— Co pan zamierza uczynić?  
— No, cóż... przeprowadzimy gruntowną analizę obecnego stanu, najwidoczniej nauczyciel jest nadmiernie przeciążony pracą.

Poldi Poldner, pilny, świadomy nauczyciel, uśmiechał się radośnie:  
— A może rzeczywiście taka analiza...  
**WOLFGANG KURTH**  
Berlin

## Pädagogisches Notizbuch

O. NASZ NAUCZYCIELI

POSEL Izby Ludowej Dietrich Besler opowiadał mi o pewnym zebraniu gromadzkim w gminie Grabow. Wielu rolników skarżyło się tam na zupełnie niewystarczającą siłę kielkowania ziarna przeznaczanego na letnie zasiewy. Były mowy i dyskusje. Zdawało się, że nie da to żadnych rezultatów.

Wtedy o głos poprosił nauczyciel. Znali go wszyscy. Wszyscy wiedzieli, jak mocno był związany z życiem wsi. Wiele już razy dawał dobre rady. Czy i teraz pomoże?

„Niech każdy da mi 100 ziaren ze swego przysiadu. Na następnych lekcyjach biologii sprawdzimy razem z waszymi dziećmi, jak jest ze zdolnością kielkowania rozmaitych gatunków. A potem zobaczymy”.

I to było wszystko. Ale nie potrzebował mówić więcej, chłopcy i tak nie lubią za dużo gadać, a poza tym zrozumieli go dobrze.

Zaraz następnego dnia przysłał do szkoły odliczone 100 ziaren. Na nauczycielskim stole spięrzyły się białe i kolorowe koperty, butelki, papierowe torebki. Próby rozpoczęły jeszcze tego samego dnia. Dzieci były zachwycone całą sprawą.

Podczas następnego zebrania chłopcy z napięciem i zainteresowaniem słuchali sprawozdania nauczyciela z wyników obserwacji. Nauczyciel oświadczył, że mają ziarno, które w 96% zdolne jest do kielkowania. Rozjaśniły się ich twarze — okazało się, że we wsi mają tego gatunku nawet więcej, niż im potrzeba. Oczywiście Samopomoc Chłopska musi pomóc trochę w uregulowaniu tej sprawy.

„O, nasz nauczyciel!” — mówili z lekką dumą, patrząc jak rośnie zboże.

**DOSWIADCZONY NAUCZYCIEL MOZE WIELE NAUCZYĆ**

ROZMOWA miała miejsce w gronie dobrych kolegów. Mówiło się o bibliotece nauczycielskiej — jak trudno uzupełnić ją, gdy ma się do dyspozycji tak ograniczone środki. Otto Nabilek, zastępca, świetny organizator szkoły w Gotha wzruszył ramionami. Jeśli się człowiek zastanowi, są jeszcze inne potrzebne rzeczy; na przykład kurtyna do szkolnego teatru. Też trzeba ją kupić.

„Kupić? — przerwał jeden ze starszych nauczycieli. — Kupić? To kosztowałoby jurę pieniędzy”. Pochylił się szybko do przodu. „Gdy byłem jeszcze w Neukölln, w Rutlischuke, też potrzebowaliśmy kurtyny. W kase nie mieliśmy złamanego grosza. Państwo — no, nie mówimy o tym lepiej — było to za czasów Republiki Weimarskiej. Ale poradziłem sobie”.

I opowiedział, jak namówił dziewczęta, żeby zbierały różne szmatki. Jak dziewczęta zszły te szmatki w jeden kwadratowy kawałek. Jak ten kawałek stał się kurtyną. „To była wspaniała, kolorowa, wzruszająca kurtyna. Dziś pewnie jakiś inspektor wyrzuciłby ją pod zarzutem futurystycznego odchylenia”.

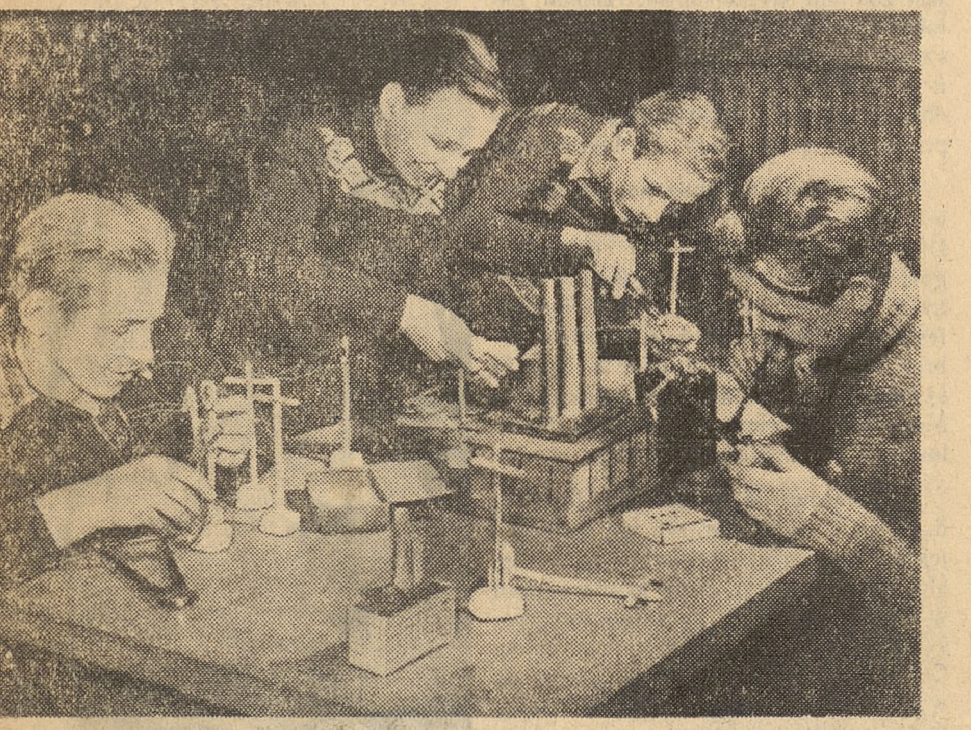
Rozbawieni koledzy wybuchli śmiechem.

„Tak radziłem sobie — dodał opowiadający. — Dziś nazywa się to oddolną inicjatywą, mobilizacją rezerwy”.

Istotnie, od doświadczonego nauczyciela można się wiele nauczyć. Mówiąc nawiasem, kolegą tym był Fritz Lange, nasz minister oświaty.

PAIDAGOGOS

### Przyszli inżynierowie i technicy



Szkolne kółko zainteresował pracę. Młodzi elektrotechnicy ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Eberswalde

## Umacnia się przyjaźń poprzez fale eteru

Wakacje 1953 r. W nadchodzącym roku szkolnym 1953/54 ma być objąć po raz pierwszy VI klasę. Klasa ta liczy 26 uczniów, przeważnie dzieci robotników i chłopów. Ośmioro pochodzi z zachodnich województw Polski.

Obecnie każdej środy słucham audycji młodzieżowych Polskiego Radia i odczuwam je jako wołanie z zewnątrz skierowane do nas wszystkich. Każdego tygodnia wylaniają się tam coraz nowe problemy. Zamierzam napisać list do Radia Warszawskiego.

22 sierpnia. Myślę, że sprawiłoby to dużą radość naszym dzieciom, gdyby mogli otrzymać od przyjaciół z Polski Ludowej list... A może odezwie się także jakiś polski nauczyciel. Osobiście bardzo bym chciał podjąć wymianę doświadczeń, wymianę poglądów na nauczanie — i to nie tylko od strony teorii pedagogicznej, lecz także od strony metodycznej i metodyki.

23 października. Kontakt został nawiązany. Z radością przyjąłem odpowiedź Warszawy, zawierającą propozycję: „Czy zechcielibyście wysłuchać z Waszą klasą jednej z naszych audycji młodzieżowych, jakie nadajemy każdej środy o godz. 18 na fal 367, i przeprowadzić o tej audycji dyskusję? Bylibyśmy Wam bardzo, bardzo wdzięczni za przekazanie nam wyników tej dyskusji...” — Tak, to jest słuszna droga!

22 listopada. Dzisiaj mogę dać odpowiedź. W moim mieszkaniu wysłuchaliśmy wraz z połową klasy dwóch audycji młodzieżowych. Inaczej nie było można. Po raz pierwszy zesłaliśmy się 11 listopada. Była to audycja okolicznościowa z okazji ósmej rocznicy powstania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Dzieci były do głębi wzruszone, gdy usłyszały słowa przyjaźni z kraju, o którym dotychczas prawie każde z nich miało fałszywe wyobrażenie. Następnie audycji słuchaliśmy w tydzień później. Była to audycja muzyczna połączona z rozwiązywaniem zagadek.

21 stycznia 1954 r. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia przyszła z Polski paczka, a w niej album. Była to dla moich dzieci i dla mnie niespodzianka. Dzisiaj otrzymaliśmy wyjaśnienie. W liście noszącym datę 5.I.1954 r. napisano czarno na białym: „Jest nam szczególnie przyjemnie zawiadomić Was, że w naszym konkursie radiowym uzyskaliście pierwszą nagrodę”.

28 lutego. List i paczka z Polski były jednym z tych bodźców, które wpływają na klasę, zobowiązują do lepszej pracy i lepszego zachowania się. Każdy uczeń chce teraz opracowywać sprawozdania z warszawskich audycji młodzieżowych (których wysłuchuje już w domu), przygotowuje się do dyskusji, które mają być wysłane do Warszawy.

6 kwietnia. Wczoraj mieliśmy również przyjemną niespodziankę. Warszawskie Radio zapytało nas: „Czybyście nie zechcieli przygotować specjalnej audycji młodzieżowej?”. Rozumie się, że to zrobimy!

9 maja. Nasze dzieci piszą listy do swych polskich kolegów. Kółka szkolne dają sprawozdania ze swej pracy. Najlepsze kółko rozpisuje się o tym, jak stara się poprawić czystość zeszytów. Zorganizowano nawet współzawodnictwo. Chłopcy proponują stałą wymianę korespondencji, dziewczęta opisują, jak sobie wzajemnie pomagają, jak zbierają surowce wtórne. Dzieci podziwiają kolarzy biorących udział w Wyścigu Pokoju — a przede wszystkim Mieczysława Wilczewskiego, który właśnie zdobył „złotą koszulkę”.

1 czerwca. Międzynarodowy Dzień Dziecka. Telegram z Warszawy: „Serdeczne życzenia szczęścia!”. Wczoraj audycja młodzieżowa. Jak wszystkim blyszczą oczy ze wzruszenia, gdy obecni dzieci z obcych krajów (a może i takie, których rodzice zostali pomordowani przez niemieckich faszystów), przesyłają nam podziwowania! Stał się się przyjaciółmi!

Oto mówi Anna Soczewińska ze Szkoły nr 45 i Wojtek Wielczyński, który chce nam pokazać Warszawę. Siedmio-

letnia Kasia Chalasińska z I klasy życia nam wszystkim dobrych wyników w nauce. Bliskie nam uczucia wyraża nauczycielka Apolonia Szczepańska: „...łączy nas wspólna idea wychowania nowego człowieka, który będzie kochał wszystkich ludzi bez względu na narodowość, kolor skóry i wierzenia religijne”.

24 czerwca. Zbliżają się wakacje. Prawie cały rok byliśmy w kontakcie z Polskim Radiem. Szkoda, że Warszawskie Radio nadaje teraz swoje audycje tylko na fali 407 m, gdyż odbiór na tej fali jest tu niemożliwy. Także na falach krótkich, niestety, nie mogę słuchać. Przykro nam, że głos naszych przyjaciół nie może już docierać do naszych mieszkań. Ale pozostała nam przynajmniej korespondencja listowa.

28 marca. W HO \*) pojawiły się bombonierki z Polski. Bardzo się podobają. Na opakowaniu jest napis „22 lipca” i „Fuchs”.

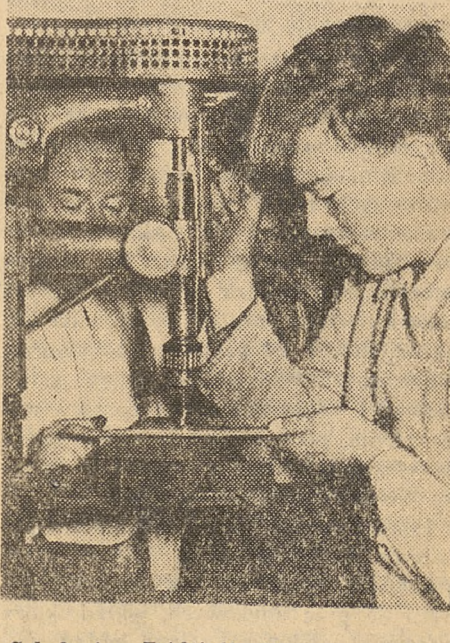
Koniec maja. Pisze do mnie koleżanka Szczepańska i proponuje, bym nawiązał korespondencję z jej mężem na temat zagadnień z geografii gospodarczej. W trzecim roku moich zaocznych studiów jest to dla mnie bardzo ważne.

1 września 1955. Znowu rozpoczyna się nowy rok szkolny, ostatni dla mojej klasy. W ostatnich miesiącach pisałyśmy mało. Ale nawet w czasie egzaminów i urlopów nie zapomnieliśmy o naszej przyjaźni. A dziś już postanowiliśmy: na najbliższe wakacje zaprosimy do siebie kilku naszych polskich przyjaciół.

**WILLI REISSMAN**  
nauczyciel Szkoły Podstawowej  
w Cainsdorf

\*) Jest to odpowiednik polskiego MFFD

### Łączność teorii z praktyką



Szkola im. Fridtjofa Nansena w Oberschoenevide posiada kompletnie wyposażony gabinet do obróbki metalu.